

GŁOSEM DZIENNIKARZY

Agnieszka Barczyk*

Czekając na przebiśniegi Rozmowa z Piotrem Słowikowskim

Jest Pan autorem wielu programów telewizyjnych. Czy wśród tej ogromnej ilości jest ten, który Pan najczęściej wspomina, który szczególnie zapadł w pamięć?

Prawie do każdego musiałem się przygotować, niekiedy sporo doczytać. Najczęściej może jednak myślę o programie pt. *Wokół Widnokręgu* z cyklu *Sportykalnia – Czuly punkt*. Wiesław Myśliwski mówił w nim o symbolice owego „widnokręgu”, jakby czaszy, pod którą i z którą człowiek wędruje przez życie. Ten parasol tworzą ludzie i zdarzenia, zrośnięci z naszą świadomością, a może i podświadomością, aż do końca. I tak jest z pewnością. Nigdy nie przestaną mnie martwić moje błędy, bezsensowne decyzje, choćbym je usilnie spychał w niepamięć. Pocięchą nieobecności w świecie realnym jest obecność we mnie i ze mną moich rodziców, brata, który zginął tragicznie na Śniardwach, ale także osób niezwiązanych więzami krwi, jak Pani Profesor Stefani Skwarczyńskiej, Profesora Andrzeja Nadolskiego. Podaję jako przykład wspaniałych naukowców, bo u Pani Profesor pisałem pracę magisterską i jeśli przygotowując program, próbowałem „iść na skróty”, stawała przede mną i wnikliwie patrzyła – tak jak to było na seminariach – i już nie miałem ochoty oszukiwać (sam siebie!). Profesor A. Nadolski był ideałem naukowca popularyzującego naukę. O sprawach trudnych mówił prosto i ciekawie. Na podstawie jego książki i z jego udziałem zrealizowałem udany i nagradzany 9-odcinkowy serial dokumentalny pt. *Biała broń*.

Pracy z każdym bohaterem filmu, programu towarzyszyły rozmowy poza kamerą. Idą więc ze mną, w moim widnokręgu: Jerzy Duda Gracz, Helena Tchórzewska, Jerzy Harasymowicz, Janina Habdas i wielu innych obdarzonych wyobraźnią, wrażliwością. Ramy tej rozmowy nie zezwolą na wymienienie wszystkich.

* Mgr, e-mail: agabarczyk@gmail.com; Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej; 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173.

Wspomnił Pan o *Białej broni*. Proszę przypomnieć cykle i programy zrealizowane w łódzkiej telewizji. Przy czym nie chodzi mi tylko o statystykę, ale także o krótką ich charakterystykę.

Będzie trudno. Jest tego sporo, a ważne są też i pojedyncze reportaże, jak choćby *Notes Jerzego Dudy Gracza* (Grand Prix na festiwalu Filmów o Sztuce – Zakopane '96), dokumenty o Pawle Jocz, o Janie Sztaudyngerze, Horacym Safrinie czy o *Ocalonych* z Litzmannstadt Getto. Ale spróbujmy opowiedzieć o cyklach autorskich...

Wszystko zaczęło się od programów pt. *Artyści – Galerie*, realizowanych początkowo wspólnie z Andrzejem Grunem – artystą plastykiem, dziennikarzem, barwną postacią łódzkiego środowiska artystyczno-dziennikarskiego. Na przełomie lat 80.–90. powstało 25 programów (50-minutowych). Zasadą kompozycyjną była technika *collage*'u, zastosowana do ukazania twórczości i wrażliwości artystów malarzy, rzeźbiarzy, grafików. Ten program potem przekształciłem w cykl zatytułowany *Twórcy*. Od 1994 do 1999 roku powstało 57 programów (30-minutowych). Ukazywał artystów profesjonalnych i nieprofesjonalnych, a także naukowców m.in. prof. Andrzeja Mikołajczyka czy prof. A. Nadolskiego. Były to reportaże ukazujące drogę twórczą, dokonania i sposoby widzenia swojej misji jako artysty, naukowca. To właśnie wtedy powstały między innymi filmy pt. *Paweł Jocz*, *Bronisław Horowicz* (w Paryżu), *Andrzej Woron*, *Lex Drewiński* (w Berlinie). Tak, tak, stać było wówczas TVP na przynajmniej współfinansowanie takich dalekich realizacji.

Spotykalnica – Czuły punkt to cykl 16 programów (40–50 minut) zrealizowanych we współpracy z Klubem Nauczyciela w Łodzi. Potem tytuł ten przekształcony został w *Skalę wrażliwości* (9 programów 30-minutowych). Andrzej Poniedziałki był gospodarzem i prowadzącym *Czuły punkt*. *Skalę* prowadzili dziennikarze łódzcy m.in. Mariusz Woźniczka, Zdzisław Szczepaniak, poetka Lucyna Skompska. Były to programy z udziałem publiczności. Biorący w nich udział niejednokrotnie zapominali o kamerach i w efekcie ich wyznania osiągały ważną swobodę i szczerość. A mówili o swojej „czułości na coś” i „wrażliwości” tak piękne umysły (określenie Woltera), jak: Wiesław Myśliwski, Zbigniew Sudolski – o Mickiewiczu (grał kwartet nazwany na okoliczność – „Natenczas”), Waldemar Ceran, Zdzisław Kubiak, ks. Marek Starowieyski, Karol Nicze, Tomasz Tomaszewski, Anna i Jacek Sztaudyngerowie, Olga Lipińska, Marek Budziarek...

Sylwetkom naukowców poświęciłem ostatni cykl programów, zatytułowany *Homo creator*. W latach 2007–2009 powstało 17 programów 13-minutowych.

Osobny nurt to programy o historii. To pokłosie *Białej broni*. Mam na myśli *Rekwizyty historii* – 125 odcinków 15-minutowych filmów (zrealizowanych w latach 90.). Ukazywały one dzieje ujmowane od strony przedmiotu – rekwizytu. To mogły być: łuk mongolski, torba Sabały, odznaczenia Rubinsteina, hełmy i kabury z Powstania Warszawskiego, księga domowych rachunków, kamienne

kręgi, pamiętnik Toli z getta, fotografie. Opowiadali o tym muzealnicy, naukowcy – pasjonaci, którzy potrafią, jak to się określa, „żyć Historią”.

Te wymienione przez Pana programy mają niezwykle poważny charakter, czy nie za dużo w nich wiedzy?

Smutku i powagi...?

No, może nie aż tak...

Tworzyłem także program studyjny *Niedziela w pościelach*, nadawany rano w niedzielę, miał zadanie rozweselić dzień, wprowadzić w dobry nastrój. Prowadzili go Maja i Andrzej Janeczkowie, czyli *Trzeci Oddech Kaczuchy*. Przeprowadzali wywiady z gośćmi, którzy siadali na łóżku, w fotelach domowych. Było luźno i wesoło. Przychodziły listy, fajne, od ludzi młodych, program miał oglądalność, no to go pan dyrektor zlikwidował. Zresztą, tak było najczęściej. Sukces stawał się wrogiem programu. Dodam, że w grupie zainicjowanych przeze mnie programów studyjnych wymienić należy także *Piątek – koniec i początek* (koniec tygodnia i początek odpoczynku sobotnio-niedzielnego). Był to powód do omówienia jakiegoś tematu np. tego, jak rozumiemy patriotyzm.

A jeśli chodzi o powagę i wiedzę jako cechy programów, to przyjmuję to jako pochwałę. Zawsze starałem się, by poprzez ekran gościli w domach widzów ludzie wrażliwi, mądrzy, subtelni. Twórcy obdarzeni przez Boga mocą twórczą, kreatywną siłą umysłu i rąk. Ich działalność nigdy nie jest sama dla siebie; choćby deklarowali, że „gardzą tłumem”, to czekają każdym dziełem na odbiorcę, na zrozumienie. To niekiedy wielki dramat. Historia to także dziedzina, która daje pole działalności człowieka (nie tylko pole bitwy). Ta działalność nie zawsze musi być chwalebna. Zło jest częścią tragedii rodzaju ludzkiego od czasów biblijnych po dziś.

A że nie umiem robić programów z tańczących i śpiewających, z kucharzających na każdej antenie (nie pomyliłem przypadków: „z”, a nie „o”), że nie umiem zrobić programu, w którym po odpowiedzi na pytanie o największą rzekę Polski następuje 10-minutowa feta, okrzyki „wooo”, gra orkiestra, tylko dlatego, że tzw. celebrytka odpowiedziała prawidłowo... Trudno, mój błąd, że nie umiem... I nie zamierzam umieć.

Czy dlatego poszedł Pan na emeryturę?

O, to złożone zjawisko. Taki miałem plan na życie. Chcę odpocząć, przeczytać choć część tego, co zamierzam. Pomieszkać i być obecnym w rodzinie. Mieć czas dla żony i synów. Wsłuchać się w muzykę, w świat przyrody. Proszę sobie wyobrazić, że nigdy nie widziałem w naturze przebiśniegów.

Ale są emeryci pracujący...

Nie mam samochodu, nie mam działki, mogę żyć skromniej, w dzinsach z rynku. No dobrze, to wszystko ucieczka od poważnej odpowiedzi. Są, przecież

jestem – według Pani – poważny. Odpowiem przypowieścią z życia mego poważnego. Udało mi się dotrzeć do wybitnego pisarza izraelskiego, Amosa Oza. Autora stojącego w przedsiönku Nobla. Nagrałem z nim wywiad. Po powrocie do Polski zadzwoniłem do poważnego programu TVP, dumnie proponując wywiad z Amosem Ozem. Usłyszałem pytanie: „A kto to?”. Jeżeli Pani uważa, że można nie wiedzieć, kim jest Amos Oz, to już Wiesław Myśliwski powinien być w zasięgu wykształcenia średniego. Wiesław Myśliwski otrzymał nagrodę we Francji za swoją twórczość, *Kamień na kamieniu* został przełożony na angielski i ma rewelacyjne recenzje w Ameryce. Czy jakakolwiek telewizja zrobiła na ten temat program? A przecież wystarczy, żeby zdesperowany Polak narozrabiał na dworcu lotniczym w Holandii i już robi się z tego reportaże, pędzą ekipy, sensacja!!! Czy mam podawać dalsze przykłady? Wolę czekać na przebiśniegi.

Piotr Słowikowski – ur. w 1949 r. w Łodzi. Łódzki dziennikarz, przez wiele lat związany z TVP Łódź. Dziennikarskie doświadczenia zdobywał także w radiu. Absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Łódzkim, pracę magisterską o teatrze napisał po opieką prof. Stefanii Skwarczyńskiej. Wniósł ogromny wkład w promocję kultury (m.in. poprzez realizację wielu reportaży o artystach). Jest autorem takich programów i reportaży, jak m.in.: *Opowieść o Janie Sztadyngerze fraszką, wierszem, Andrzej Nadolski – portret z rozmów i spotkań*, serialu dokumentalnego *Biała broń* czy cyklu reportaży *Artyści – Galerie*.

Agnieszka Barczyk

Waiting for Snowdrops. Interview with Piotr Słowikowski

(Summary)

The article is a transcription of an interview with Piotr Słowikowski – a journalist from Lodz associated for many years with TVP Lodz (one of the regional branches of TVP, Poland's public television broadcaster). The conversation focuses on the most significant TV programs (individual and series) produced by Słowikowski, as well as figures he considers to be particularly important for various reasons. Overall, it seems difficult to reconcile the prestigious and educational nature of Słowikowski's productions with the contemporary perception of television as a medium for sensation and entertainment.

Keywords: regional television, history, education, culture.